

wym ruchu komunistycznym. Ale z drugiej strony Gomułce trudno było pogodzić się z własną bezsilnością w obliczu rozłamu radziecko-chińskiego, dostrzec ograniczeń rozwoju ekonomicznego państw socjalistycznych, zaś w odniesieniu do Praskiej Wiosny wnieść się ponad doktrynerstwo i obawy przed zagrożeniem niemieckim (...).

(...) Zdecydowanie najbardziej krytyczne stanowisko wobec przemian 1956 r. w Polsce i ich konsekwencji, zajęli przywódcy NSPJ, KPCz oraz Albańskiej Partii Pracy (APP), którzy w obawie przed groźbą utraty władzy, nie dokonali w swoich krajach, nawet ograniczonych, reform destalinizacyjnych. Doprowadziło to do wyraźnego ochłodzenia, czy wręcz kryzysu w stosunkach PRL z NRD, CSR i Albanią. Grupy rządzące tych państw, niejako w samoobronie przed rozprzestrzenianiem się „polskiej zarazy”, rozpoczęły w 1956 r. szeroką kampanię propagandową przeciwko PRL i polityce nowego kierownictwa PZPR, używając argumentów o kontrrewolucji i rewizjonizmie, ograniczając jednocześnie kontakty z Warszawą nie tylko na płaszczyźnie partyjno-państwowej, ale również w takich dziedzinach jak kultura, nauka czy nawet gospodarka (...).

(...) Stabilizowanie sytuacji w państwie i dążenia nowego kierownictwa PZPR do przywrócenia pozycji Polski we wspólnocie socjalistycznej przebiegały równoległe z narastającymi napięciami w światowym ruchu komunistycznym. Zaostrzające się szybko od 1956 r. sprzeczności radziecko-chińskie, związana z tym secesja Albanii czy też, w mniejszym stopniu, postawa Jugostawii uderzały w ideę jedności obozu socjalistycznego, nota bene nigdy do końca nie spełnioną. Tymczasem utrzymanie owej jedności było dla popaździernikowych władz PRL istotne zarówno ze względów ideologicznych, jak i politycznych. W kontekście ideologicznym rozwiązania chińskie, związane z początkową fazą „wielkiego skoku” stanowiły w ocenie kierownictwa PZPR, obok przykładu jugosłowiańskiego, potwierdzenie i usprawiedliwienie słuszności koncepcji różnych dróg do socjalizmu. Natomiast względy polityczne wynikały dla Warszawy z jej przynależności do bloku wschodniego, którego stabilność pod przywództwem ZSRR w powiązaniu z kursem Kremla na odprężenie z Zachodem, uważano za konieczne warunki realizacji najważniejszego celu, którym było międzynarodowe usankcjonowanie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej (...).

(...) Gomułka, zdając sobie sprawę z mankamentów funkcjonowania RWPG, słabo jednocześnie dostrzegał, głównie z powodów doktrynalnych, zasadnicze przyczyny ekonomiczne takiej sytuacji. Rada bowiem, jako organizacja zrzeszająca państwa z gospodarkami centralnie sterowanymi, pozbawionymi mechanizmów wolnorynkowych, a do tego bez wcześniejszych, szerszych tradycji wzajemnej współpracy nie mogła się stać ani strefą wolnego handlu, ani unią celną, ani też wspólnym rynkiem. Nie była więc w stanie zapewnić swoim członkom harmonijnego i trwałego wzrostu gospodarczego, wręcz przeciwnie - utrwalala negatywne cechy systemów ekonomicznych państw socjalistycznych na czele z autarkią, biurokratycznymi metodami kierowania gospodarką i zapóźnieniem technologicznym oraz podtrzymywała, wprowadzona na początku lat pięćdziesiątych ich izolację od gospodarki światowej.

Inaczej być zresztą nie mogło w obliczu dominującej pozycji ZSRR. Dla Kremla, godzącego się po 1956 r. na pewne reformy i ożywienie RWPG, miała ona w dalszym ciągu, oprócz gospodarczego, przede wszystkim znaczenie polityczne. Istnienie tej organizacji cementowało dodatkowo blok wschodni, a łącznie z uzależnieniem od radzieckich dostaw surowców i paliw, pozwalało władzom ZSRR na kształtowanie kierunków rozwoju gospodarek państw socjalistycznych zgodnie z własnymi interesami i założeniami ideologicznymi. Z tego też wynikała bierność, czy nawet niechęć Związku Radzieckiego

do, i tak nielicznych, samodzielnych inicjatyw członków Rady dążących do jej usprawnienia, nawet jeżeli dawało to realne możliwości uzyskania pozytywnych efektów ekonomicznych. Kremlowi odpowiadała w pełni, forsowana od początku, logika rozwoju RWPG, oparta w znacznej mierze jedynie na zacieśnieniu powiązań ekonomicznych między ZSRR a resztą członków ugrupowania, odgrywających w konsekwencji rolę komplementarną wobec radzieckiego systemu gospodarczego, a słabiej powiązanych i często konkurujących między sobą (...).

WYDZIAŁ MATEMATYKI, INFORMATYKI I EKONOMETRII UZ W PIERWSZEJ DZIESIĄTCE INSTYTUCJI EKONOMICZNYCH W KRAJU

Wydział Ekonomiczny Uniwersytetu Connecticut (USA) zarządza serwisem RePEc (Research Papers in Economics), w ramach którego stworzona została największa niekomercyjna baza bibliograficzna na świecie dotycząca ekonomii, IDEAS (Internet Documents in Economics Access Service). W bazie tej można znaleźć rankingi instytucji oraz uczonych. W czerwcu 2011 roku było w nim zarejestrowanych ponad 12 tys. instytucji z całego świata, w tym 127 z Polski. Są tam dane bibliograficzne ponad 28 tysięcy ekonomistów, w tym ponad 191 z Polski. Miło nam poinformować, że w rankingu umieszczonym w bazie IDEAS, Wydział Matematyki, Informatyki i Ekonometrii Uniwersytetu Zielonogórskiego, mimo, iż formalnie nie jest wydziałem ekonomii, znalazł się na ósmym miejscu w rankingu instytucji ekonomicznych z naszego kraju. Do tego sukcesu przyczynił się walcie prof. Andrzej Nowak, specjalizujący się w teorii gier i ekonomii matematycznej, który w rankingu uczonych został sklasyfikowany na czwartym miejscu w kraju. Gratulacje! Dalszych pięciu pracowników Wydziału jest zarejestrowanych w bazie IDEAS: prof. Andrzej Cegielski, dr Robert Dylewski, prof. Zbigniew Świtalski, prof. Roman Zmysłony i prof. Stefan Zontek. Ponieważ wszystkie rankingi są weryfikowane raz w miesiącu, życzymy Wydziałowi, by te zaszczytne miejsca udało się podnieść w kolejnych miesiącach. Zachęcamy wszystkich interesujących się naukami ekonomicznymi do odwiedzenia serwisu IDEAS (<http://ideas.repec.org>), który obok rankingów zawiera coś znacznie ważniejszego: gigantyczną bazę artykułów i raportów. Można w niej znaleźć ponad 1 milion prac naukowych z ekonomii, z czego blisko 600 tys. to artykuły opublikowane on-line w czasopiśmie ekonomicznych.

Andrzej Cegielski